

# Guzior, Tajfun92

Wróciłem do kraju, hop do QueQuality,  
Kuba nie chybił przy transferze  
Nawdychałem oparów się tej znieczulicy, co stała się moim pancerzem  
Mają być pancze, to będą pancze,  
Ma być najszczerzej, będzie najszczerzej  
Był taki moment, że robiłem w fabryce, na saksach, spałem w obskurnym kamperze  
Siema Manchester, chyba idę na przestępcę  
Reszta trochę bez perspektyw, nawet te weekendy przestały mi zmieniać percepcję  
Na lepsze jutro receptę ogarniam,  
Choć parę tych spraw jeszcze spowalnia  
I jeszcze ta panna pojebana z wtedy, że powinni mnie wjechać w kaftan  
Guzior, niechybnie znów w samo serce  
Zarób lub zdechnij, czy swoje odbębniej, umieraj szczęśliwy, nareszcie  
Jeden kawałek puszcza jest co trzy miesiące i to chyba kpina  
Trochę się opierdalał, w sensie nic nie robię i se wypominam  
Nie do końca kumam, czy aby na pewno nie mam na to parcia  
Takie minimum, co dawałem z siebie, to śmiało rzec można, że farciarz  
Wygrywam se życie i wrzucam na Snapchat  
Nie było was kurwy, jak potrzebowałem tu wsparcia,  
Nie będzie was, gdy nie potrzebuje wsparcia

Zmiany nadeszły, choć zostałem wciąż na blokach  
Widać to na pierwszy rzut oka  
Nie wierzyłeś w to - to popatrz  
Nie wierzyłeś w to - no to popatrz  
/2x

Budzę się grudą nabitą do lufy  
Układam T-shirty grafiką do góry  
A tego jazgotu nie słucham w ogóle,  
Ty odwiedź Kapitol kultury  
Błagam, nawet się nie waż kojarzyć z tamtymi mnie  
Ja tam siedzę sobie cicho, czekam, aż wpadną karty mi,  
Bragga? W sensie, że chcesz wciąż opowiadać żarty mi  
Nie, nara!  
Bo muszę się zająć sprawami ważnymi  
Chciałem tylko podcierać sobie dupę słowami, byłem zadufany  
Jak robiłem całkiem dobre gówno, no a sam byłem splukany  
Nie zaprzętałem sobie już głowy bzdurami, jak, nie wiem: studiami  
Jak, nie wiem: kurwami,  
Jak, nie wiem: ciuchami,  
Jak, nie wiem, bo wiem, że to i tak chuj da mi  
Jak spytasz mnie "Mati, jak życie?", nie mówię, że jakoś idzie  
Tylko wychodzę na legal i nawet nie mówię o płycie, życie  
I cieszę się w chuj, a starymi błędami brzydzę  
I mam taki luz, że nawet się nie martwię, ile płyt sprzedamy w tydzień  
Ziomek ze skrętami przyjdzie i na bank się trzeba im przyjrzeć nim ziemia im zadrzy,  
Gdy zębami zgrzytnę, nie jestem raperem, ja standup'y ćwiczę

Zmiany nadeszły, choć zostałem wciąż na blokach  
Widać to na pierwszy rzut oka  
Nie wierzyłeś w to - to popatrz  
Nie wierzyłeś w to - no to popatrz  
/2x